



Agnieszka Bugno-Janik

Politechnika Śląska

 <http://orcid.org/0000-0002-3953-0389>

Marek Janik

Politechnika Śląska

 <http://orcid.org/0000-0001-5292-3964>

Miasto sprawiedliwe w praktyce

Abstract: A just city is one of those ideas that still evoke vivid emotions while remaining universally accepted and far from materialization.

The most common attempts to make cities more just are reduced to different ways of redistribution. However, the changes in social relations, in the consciousness of urban residents, seems inevitable and necessary so that real urban justice could begin to shape in the process of deliberation.

The problem to be solved is the clarification of the concept of urban justice as well as its operationalization.

The article describes the idea of a tool for developing urban civic awareness, and hence urban justice. The basis for considerations is the idea of urban commons and the John Rawls concept of social justice.

We take as an assumption that a just city is one in which access to urban resources/goods is fair. Social relations in the city should create the possibility of a just, not necessarily equal, use of a collection of resources, values, and opportunities that constitutes every city in a unique way. For a just social relationship, a greater awareness of the state of justice in the city is needed and greater activity of the inhabitants in the process of obtaining it. The concept of justice as fairness is helpful in the operationalization of this assumption.

The essence of the proposed method of deepening the awareness of the inhabitants is a gradual sharing of a multi-perspective image — a map of the availability of various urban goods depending on the place of residence and individual circumstances, which reflects the state of urban justice.

Such a map would be the basis of the deliberation process and, on the one hand, revealed the state of urban justice, on the other — by simulating its change as a result of urban investments — allowed it to be improved. Thanks to access to information about the state of justice, users would gain a basis for thinking about the city in a way that takes into account different situations and perspectives, which could become a stimulus for the development of grassroots participation.

Key words: just city, urban commons, urban governance, commoning, new commons

The call for a Just City is compelling. The demand for justice is a vital one, with centuries of struggle, of interpretation, and of political concern behind it. It is concrete; it is not a call for another world, but for changes in this world, in one clear direction.

Peter Marcuse¹

Idea sprawiedliwego miasta wydaje się czymś oczywistym. Gniew powodowany jej niezrozumieniem bądź ignorowaniem wyzwała się w miejskich protestach, napędza działalność społeczną miejskich aktywistów, znajduje wyraz w tekstach o rewolucyjnym wydźwięku, takich jak *Prawo do miasta* Henri Lefebvre’a czy *Social Justice and the City* Dawida Harveya, a także w coraz liczniejszych opracowaniach i manifestach lewicowych intelektualistów i badaczy rzeczywistości społecznej. Temat miejskiej sprawiedliwości jest również podejmowany przez praktyków — urbanistów i planistów — w debatach nad planowaniem i zarządzaniem miastem, ze sztandarową pozycją *Just City* Susan Feinstein na czele.

Mimo wielu najwyższej próby dokonania teoretycznych a także jak się wydaje powszechnego konsensu co do potrzeby sprawiedliwości jej praktyczna realizacja wciąż pozostawia wiele do życzenia.

Na ile jest to wynik — być może nie do końca uświadomionych — ogólnoludzkich uwarunkowań, na ile efekt współlistnienia w dyskursie politycznym nie zawsze spójnych, konkurujących ze sobą koncepcji sprawiedliwości nader często sprowadzających się do tego, że „sprawiedliwość musi być po naszej stronie” — trudno powiedzieć.

Miasta, na każdym etapie rozwoju cywilizacji, w odmienny sposób odnoszą się do aktualnego w danym momencie sposobu rozumienia idei sprawiedliwości. Demokracja Ateńska nie była inkluzywna, nie dotyczyła przecież faktycznie wszystkich mieszkańców miasta, średniowieczne miasta „czyniły wolnym”, ale nie była to „łatwa do wzięcia” wolność dla wszystkich; w feudalnych realiach trzeba było współdziałania, by faktyczne miejskie prawa i wolności wywalczyć (por. Pirenne, 1956, s. 128—130).

To, co w perspektywie globalnej jawi się obecnie jako kolejny etap rozwoju miejskości, to miasto opierające się na relacjach „wspólnotowych” (*urban commons*), bazujących na praktyce ustanawiania i utrzymywania (*communing*) dóbr wspólnych oddolnie zarządzanych przez miejską społeczność (por. Dellenbaugh *et al.*, eds., 2015). Jak pisze Peter Marcuse: „[t]he common represents a whole system of property rights and production relations, not simply equality of use. It suggests a model of the desired city, which should not be a city with only distri-

¹ „Wezwanie do Sprawiedliwego Miasta jest pociągające. Żądanie sprawiedliwości jest żywotne, ze swoim wielowiekowym zmaganiem, interpretacją i polityczną troską stojącą za nim. Jest konkretne; nie jest to wezwanie do innego świata, ale do zmian w tym świecie, w jednym wyrażonym kierunku.” Peter Marcuse, *From Justice Planning to Commons Planning*. In: *Searching for the Just City: Debates in Urban Theory and Practice (Questioning Cities)*. Taylor and Francis: Kindle Edition, s. 91.

butional equity, but one that supports the full development of human capabilities for all.”²

Rozwój, rozumiany jako jakościowa zmiana stosunków społecznych, postępuje bardzo wolno; z perspektywy długiego trwania zdarzające się po drodze rewolucje znoszą działanie systemu opartego na wyzysku tylko na chwilę; aby zmiana relacji społecznych się utrwaliła, potrzeba wielu pokoleń. Różnica w podejściu do kwestii sprawiedliwości miejskiej, jaką obserwujemy w sytuacji miast w Polsce i świecie zachodnim, jest wyraźnym przejawem tego, że — jak pokazuje Paweł Kubicki (2016) — procesy rozwoju „miejskości”, ze względu na różne historyczne uwarunkowania, w naszych realiach nie osiągnęły jeszcze poziomu świadomego swojej roli „nowego mieszczaństwa”.

Miasto sprawiedliwe jest więc ciągle na nowo opisywanym ideałem (a może utopią?), do którego ludzkość zmierza poprzez kolejne etapy, z których każdy obciążony jest jakimś niepowodzeniem. To niepowodzenia w realizacji idei uczą nas widzieć ograniczenia ludzkiej kondycji. Kolejne kroki w drodze do ideału są usuwaniem kolejno dostrzeganych w praktyce miejskiego życia niedostatków. Nader często jednak w miejsce usuniętych pojawiają się inne. W dyskursie nad wdrażaniem idei miasta sprawiedliwego w praktykę uznawany za jeden z podstawowych głos Susan Feinstein w książce *Just City* wskazuje sposób myślenia i możliwe kierunki działania planistów na rzecz uczynienia bardziej sprawiedliwymi miast w obecnych warunkach neoliberalnego kapitalizmu. Z naszego punktu widzenia rozwój potrzebuje jednak zmiany relacji społecznych, zmiany w świadomości mieszkańców miast, aby realna sprawiedliwość miejska mogła zacząć się kształtować w procesie deliberacji.

Chcielibyśmy w tym tekście skupić się na przekazaniu pewnego pomysłu, do którego skuteczności jako narzędzia rozwijania miejskiej, obywatelskiej świadomości (a co za tym idzie — sprawiedliwości) — na bazie wieloletniej własnej praktyki w zakresie wspierania miejskiego aktywizmu i badań nad nim — jesteśmy przekonani. Nie jest tutaj naszym celem rozważanie możliwych przeobrażeń czy kierunków rozwoju miasta, przyjmujemy, że w dyskursie socjologów, geografów, ekonomistów, urbanistów i planistów wskazanie na kierunek wspólnotowy (*urban commons*) jest wystarczająco wyraźne, by przyjąć je jako założenie dla naszych rozważań, tym bardziej że jest ono zbieżne z naszym własnym sposobem myślenia o mieście.

Wspólnotowy kierunek rozwoju miasta jest związany ze sprawiedliwością społeczną w sposób podstawowy. W warunkach miasta kapitalistycznego realizowanie miejskiej sprawiedliwości nie jest działaniem wynikającym wprost z porządku relacji społecznych. W mieście opierającym swoje funkcjonowanie na regułach kapitalizmu większa sprawiedliwość (lub likwidowanie przejawów niesprawiedliwości) sprowadza się do redystrybucji. Marcuse pisze: „[...] the call for distributive

² „Wspólnota reprezentuje cały system praw własności i relacji produkcji, a nie tylko równość użytkowania. Sugeruje model pożądanego miasta, które nie powinno być miastem z kapitałem wyłącznie dystrybucyjnym, ale takim, które wspiera pełny rozwój ludzkich możliwości dla wszystkich” (Marcuse, b.d.w., s. 91).

justice [...] fails to address the causes of injustice, which are structural and lie in the role of power. [...] power is based on social, political, and economic inequality among people, inequality which is socially created and structurally embedded. The holding of power involves a socially created relationship of domination and subservience among individuals and groups. A just action is one not affected by such relationships.”³ W mieście opartym na regułach wspólnotowych kwestia „uzgodnionej sprawiedliwości” byłaby podstawą relacji, stosunku do wspólnych zasobów, podobnie, jak pokazały to badania Elinor Ostrom (2013)⁴, z zastrzeżeniem różnicy między dobrami wspólnymi w sytuacji społeczności wiejskich i dóbr naturalnych (por. Dellenbaugh *et al.*, eds., 2015).

W neoliberalnym mieście kapitalistycznym myślenie konkurencyjne, jako przeważające w dyskursie, doprowadza w praktyce do zaprzeczenia idei równości, podstawowej dla demokracji. Na bazie wynikającej z myślenia konkurencyjnego ekonomicznej rywalizacji powstaje sytuacja, w której decydujący o sprawach miejskich głos mają ci, którzy odnieśli sukces, przede wszystkim ekonomiczny. Faktyczna władza (czyli realny wpływ na decyzje o mieście) i ekonomiczna dominacja stają się tożsame⁵. Niedostrzeganie przejawów niesprawiedliwości, wynikające z charakterystycznego dla konkurencyjnego myślenia systemu wartości (*the winner takes it all*), w którym wartością nadrzędną jest osiągnięcie indywidualnego sukcesu, wydaje się kluczowym problemem. Wydaje się też jednak, że to nie brak wrażliwości na niesprawiedliwość, ale nieumiejętność jej dostrzegania, niewiedza, niezrozumienie mogą być głównymi przyczynami braku refleksji nad niesprawiedliwością, a co za tym idzie — zmiany sposobu działania.

Ekspresja niesprawiedliwości w miejskiej przestrzeni nie jest bowiem łatwo uchwytna dla niewprawnego oka. Zjawiska, które sprawiają, że życie miejskie jest dla wielu mieszkańców pozbawione cech uznanych przez środowiska specjalistów za decydujące dla „dobrego życia”, umykają bezpośredniej codziennej percepcji samych mieszkańców i decydentów. Bezpośrednie, indywidualne odczucie odpowiedzialności za stwarzanie gorszych warunków życia nie jest łatwe — wymaga wiedzy o funkcjonowaniu miasta, myślenia systemowego i rozumienia wzajemnego wpływu elementów różnych podsystemów miejskich. W „myśleniu konkurencyjnym” dla przedstawicieli biznesu miasto jest środowiskiem stwarzającym dogodne sytuacje, których dostrzeżenie i wykorzystanie daje przewagę rynkową, czyli otwiera drogę do sukcesu, do realnej władzy. Dostrzeganie negatywnych

³ Marcuse, b.d.w., s. 94: „[...] wezwanie do sprawiedliwości dystrybtywnej [...] nie wpływa na przyczyny niesprawiedliwości, które są strukturalne i leżą w roli władzy. [...], władza opiera się na społecznej, politycznej i ekonomicznej nierówności między ludźmi, nierówności, która jest społecznie stworzona i strukturalnie osadzona. Utrzymanie władzy obejmuje społecznie stworzoną relację dominacji i podporządkowania pomiędzy jednostkami i grupami. Działanie jest sprawiedliwe, kiedy takie relacje nie mają na nie wpływu”.

⁴ Również w kwestii *new commons* zob. Hess, Ostrom, 2011.

⁵ Na przykład często obserwowane złudzenie decydentów o znaczącej roli biznesu, znajdujące odzwierciedlenie m.in. w dokumentach strategicznych, opierające się na przeświadczeniu, że im „silniejszy ekonomicznie” inwestor, tym większe są korzyści miasta ze zorganizowanych (na koszt mieszkańców) udogodnień, jest przyczyną bardzo wielu przejawów miejskiej niesprawiedliwości.

konsekwencji własnej aktywności, szczególnie że są one wynikiem kumulacji działań wielu podmiotów w wielu zakresach, wykracza najczęściej poza możliwości percepcyjne osób niebędących wyszkolonymi specjalistami w zakresie funkcjonowania miasta, tak jak większość przedstawicieli władz miejskich w Polsce, nie mówiąc już o przedstawicielach biznesu.

Doświadczenie autorów pokazuje, że uświadamianie złożoności procesów i konsekwencji decyzji doprowadzających w mieście do sytuacji niesprawiedliwości jest kluczowe dla rozwoju wrażliwości na niesprawiedliwość. Wielokrotnie w naszej pracy mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której pokazanie zależności doprowadzało do reakcji: „... rzeczywiście, nie zdawałem sobie sprawy...”. Również inne doświadczenie — zamykania nam ust przez reprezentantów władz miejskich — pokazuje, jaką siłę (rewolucyjną?) może mieć ujawnienie podstawowych faktów i ich powiązań.

Jak pisze Amartya Sen, „[w] demokracji ludzie najczęściej osiągają to, czego się domagają, i — co nader istotne — najczęściej nie uzyskują tego, czego się nie domagają” (2002, s. 176). Dalej autor wskazuje na potrzebę dostępu do informacji jako kluczową dla poczucia wolności, które, związane z poczuciem odpowiedzialności, staje się podstawą realnej demokracji i sprawiedliwości, daje racjonalną podstawę dokonywania osobistych wyborów, wpływania w procesach demokratycznych na wspólnotowe decyzje miejskie.

P. Marcuse wskazuje: „[...] (i)f we change the normative goal of planning from one calling only for distributive justice to one challenging the existence of those relationships of power in the society that give rise to injustice, we have to go beyond the Just City as the city of just distributions within existing relations of power” (b.d.w., s. 95)⁶.

Idąc dalej w myśleniu za Senem i Marcusem, proces przejścia od sytuacji miasta kapitalistycznego, w którym nierówności mogą być wynikiem nieświadomości wynikającej ze stopnia skomplikowania procesów, do sytuacji miasta faktycznie demokratycznego, wspólnotowego, wydaje się wieść drogą pogłębiania świadomości mieszkańców, wzajemnego „otwierania oczu” na sytuacje nierówności oraz możliwości zmian w kierunku większej sprawiedliwości.

Dlatego też proponowane przez nas narzędzie może mieć znaczącą rolę edukacyjną w procesie zmiany społecznej, jak również — w swoich bardziej rozbudowanych i dojrzałych formach — może wspomagać procesy decyzyjne oraz deliberację, zarówno przez dostarczanie i wizualizowanie danych/informacji, jak i przez inicjowanie i wzmacnianie procesów partycypacji, które, jak pokazują liczni autorzy, są kluczowe dla sprawiedliwego i racjonalnego zarządzania miastem, jak również dla zmiany relacji społecznych w mieście.

⁶ „Jeśli zmienimy normatywny cel planowania z powołującego się tylko na sprawiedliwość dystrybucyjną na kwestionujący istnienie relacji dominacji władzy w społeczeństwie, które są przyczyną niesprawiedliwości, musimy wyjść poza Sprawiedliwe Miasto jako miasto sprawiedliwej dystrybucji w ramach istniejącego stosunku władzy”.

Sprawiedliwość miejska

Our knowledge of what constitutes injustice is virtually instinctive—it consists of actions that disadvantage those who already have less or who are excluded from entitlements enjoyed by others who are no more deserving. [...] Taking away housing, employment, or access to public space from the politically or economically weak seems fairly obviously to comprise injustice, albeit such action is usually rationalized as being in the long-run interest of the majority or deemed actually helpful to the poor.

Susan S. Fainstein⁷

Jak zdefiniować sprawiedliwość miejską w sposób umożliwiający jej realne wdrożenie w sytuacji ciągle w polskich miastach dominującego przekonania o neo-liberalnym kapitalizmie jako jedynej drodze rozwoju?

Przyjmujemy na potrzeby tego tekstu, że chodzi tu o zakres relacji, swobód i wolności obywatelskich, które mają swoje odbicie w przestrzeni miasta. Jakkolwiek miasto stanowi przestrzeń większości aktywności jego mieszkańców, wyłączymy tu sprawy dotyczące swobód obywatelskich w wymiarze ogólniejszym, będące przedmiotem regulacji prawnych na poziomie państwowym czy międzynarodowym. Zajmują nas tu natomiast kwestie sprawiedliwości w obrębie korzystania z pewnego unikatowego zbioru zasobów, wartości i możliwości, jakim jest każde miasto.

Zakładamy zatem, że miasto sprawiedliwe to takie, w którym dostęp do zasobów/dóbr miejskich jest sprawiedliwy. W naszym rozumieniu i w zakresie naszej dyscypliny (architektura i urbanistyka) miasto, relacje społeczne i zasoby miejskie mają wymiar przestrzenny (co zbliża nas w rozumieniu tej kwestii do Lefebvre’a⁸), a ich dostępność również wyraża się — na wiele sposobów — w przestrzeni. Zarządzanie zasobami miejskimi jest więc również procesem wyrażającym się przestrzennie na wiele sposobów, nierówności społeczne, będące jego efektem, można więc również obserwować w ich przestrzennym wymiarze (por. Harvey, 1973).

Jak jednak określić, co w praktyce oznacza sprawiedliwy dostęp do dóbr? Przyjmujemy, że nie jest sytuacją satysfakcjonującą taka, w której decyzje doty-

⁷ „Nasza wiedza na temat tego, co stanowi niesprawiedliwość, jest praktycznie instynktowna — składa się z działań, które są niekorzystne dla tych, którzy już mają mniej lub którzy są wykluczeni z uprawnień, z których korzystają inni, którzy nie zasługują na więcej. [...] Pozbawienie mieszkania, zatrudnienia lub dostępu do przestrzeni publicznej słabszym politycznie lub ekonomicznie wydaje się w sposób oczywisty do zrozumienia niesprawiedliwe, choć takie działania są zazwyczaj racjonalizowane jako będące w długoterminowym interesie większości lub uważane za faktycznie pomocne dla ubogich”. Susan S. Fainstein, *The Just City*. Cornell University Press. Kindle Edition, s. 112—116.

⁸ Por. Lefebvre, 1991 [1974].

czące dostępu do zasobów/dóbr w mieście podejmowane są tylko na podstawie intuicji czy zmysłu moralnego decydentów, bez dogłębnego zbadania sytuacji i rozważenia możliwych (dostępnych) rozwiązań, co bardzo często obserwujemy. Taki mechanizm jest zawodny już choćby z tego względu, że wyrywkowe i niepełne dane, na których bazuje intuicja, mogą, mimo nawet najlepszych intencji, skutkować niesprawiedliwymi decyzjami, tryby odwoławcze są długotrwałe i zawodne, nierzadko skutków podjętych decyzji nie da się już odwrócić. Często najbardziej aktywni i skutecznie przekonujący do swych racji aktorzy miejscy niekoniecznie są (wbrew ich szczeremu przekonaniu) tymi, których argumenty winny być najważniejsze. Również decyzje dotyczące zazębiających się spraw, podejmowane przez różne osoby, tworzą bardzo często sytuacje, w których ostateczne efekty są dalekie od najbardziej podstawowego sposobu rozumienia miejskiej sprawiedliwości.

Tym samym dla wprowadzenia kwestii sprawiedliwości w praktykę miejskiej koegzystencji należałoby myśleć o metodzie pozwalającej na uwzględnienie szerokiego kontekstu, dającej się stosować do różnych sytuacji, a zarazem odpornej — na ile to możliwe — na działanie przypadku.

W celu rozważenia kwestii sprawiedliwego dostępu do dóbr (zasobów) miejskich trzeba by zacząć od ich wyraźnego określenia.

Dobra i zasoby miejskie

Życie w mieście wiąże się z możliwością korzystania z wielu zasobów zarówno materialnych, jak i kulturowych oraz przestrzennych, usług, funkcjonalności i walorów, które w swej kombinacji są unikatowym, zbiorowym, najczęściej wielopokoleniowym, uprzestrzennionym lub ściśle związanym z przestrzenią dorobkiem.

Już samo określenie, co powinno być zaliczone do puli miejskich dóbr, jest problematyczne i słuszenie może budzić wiele wątpliwości i kontrowersji, chociaż w ostatnich latach zarówno praktyka ruchów miejskich, jak i ujęcia teoretyczne stale ten słownik rozszerzają. Należałoby więc przyjąć, że jest to zbiór otwarty, podlegający ciągłym ustaleniom, negocjacjom i deliberacji. Wskazane dalej kategorie nie wyczerpują wszystkich możliwości, odkrywanie kolejnych jest sprawą specyficznych potrzeb, świadomości, chęci i kreatywności mieszkańców:

- obywatelskość — poczucie podmiotowości, sprawczości, współtworzenia ponad-jednostkowego bytu, duma z miasta (utożsamianie się, bycie aktywną częścią większej całości); poczucie współdecydowania i odpowiedzialności za przestrzeń miasta;
- administracja i organizacja;
- zakumulowane dobra kultury — historyczna przestrzeń miasta, biblioteki, muzea, zabytki, tradycje i zwyczaje lokalne;

- wspólna przestrzeń publiczna — miejsca spotkań, wymiany, uczestnictwa w życiu miejskim (w tym trakty komunikacyjne);
- wydarzenia o charakterze spektaklu i ich miejsca — sale koncertowe, teatry, filharmonie, hale sportowe;
- miejsca rekreacji i wypoczynku — parki, skwery, tereny otwarte;
- dobre miejsca do mieszkania/warunki życia — wolne od uciążliwości, np. hałasu, zanieczyszczeń;
- infrastruktura techniczna;
- usługi specjalistyczne — żłobki, przedszkola, szkoły, szpitale, miejskie ośrodki pomocy.

Należy przy tym zwrócić uwagę na istotne rozróżnienie pojęć, które posłuży nam w tym tekście: dobra miejskie to pojęcie ogólne, są to wszystkie miejskie zasoby (z wyłączeniem własności prywatnej⁹), do których dostęp powinni mieć z zasady wszyscy mieszkańcy; dobra publiczne, to takie dobra, które stanowią o istocie miasta i są zarządzane przez władze miejskie i utrzymywane w działaniu przez powołane do tego służby. Dostęp do nich, zgodnie z zasadami demokracji, powinien być z założenia równy dla wszystkich mieszkańców miasta. Kwestia równego dostępu nie jest jednak tak prosta i oczywista, co będzie rozważane w dalszej części artykułu. Dobra wspólnotowe (*commons*), to te dobra, których utrzymanie opiera się na współdziałaniu celowo zorganizowanej wspólnoty (np. stowarzyszenia, grupy nieformalnej), która utrzymuje, zarządza, ustanawia reguły korzystania i podtrzymuje ciągle funkcjonowanie jakiegoś zasobu/dobra (por. Hess, Ostrom, eds., 2011). Z punktu widzenia rozwoju miasta pożądane jest, aby się wyłoniły w oddolnym procesie wspólnotowym (*communing*), jakkolwiek może to być wynik działania proponowanego w tym artykule narzędzia (poprzez uświadomienie), to nie jest to jego jedyny cel. To rozróżnienie jest o tyle istotne, że z naszego punktu widzenia ważne dla rozwoju miast jest wyjście poza kapitalistyczno-liberalną ideologię, która w praktyce sprowadza mieszkańców do roli biernych konsumentów, a nie zaangażowanych członków miejskiej społeczności (*commoners*).

Z perspektywy teorii *commons* ważny jest proces przekształcania zasobu w dobro wspólne (*communing*), który można rozumieć w ten sposób, że uświadomienie sobie istotności jakiegoś zasobu przez społeczność jest początkiem tego procesu, potem następuje ciąg kolejnych faz (wiele z nich konfliktowych), które mogą prowadzić do wykształcenia się systemu wspólnotowego zarządzania jakimś zakresem dóbr w podobny sposób, jaki opisuje Ostrom dla wspólnot wiejskich, z uwzględnieniem odrębnej specyfiki wspólnoty miejskiej i dóbr miejskich (por. Dellenbaugh *et al.*, eds., 2015). Stałe działanie społeczności na rzecz utrzymania tego zasobu zgodnie z ustanowionymi regułami, jego rozpoznanie przez władze miasta i adekwatne włączenie w system miejskiego zarządu daje możliwość realnego funkcjonowania zasobu jako dobra wspólnego.

⁹ Chociaż tu także należałoby poczynić pewne wyjątki i zastrzeżenia, gdyż prywatne obiekty współtworzą np. swoimi pierzejami przestrzenie ulic i placów, zabytkowe budynki będące w prywatnych rękach są znaczącymi elementami miejskiego krajobrazu, drzewa rosnące w prywatnych ogrodach poprawiają mikroklimat i są siedliskiem fauny czyniącej miasto lepszym miejscem do życia.

Realna partycypacja wiąże się z przyjęciem faktycznej bezpośredniej odpowiedzialności przez konkretnych mieszkańców za konkretne zasoby, organizowaniem się wewnątrz miast społeczności skupionych na utrzymywaniu/rozwijaniu pewnych zasobów, co wydaje się pierwszą fazą w rozwoju nowego modelu życia miejskiego¹⁰.

Sprawiedliwe zasady dostępu do dóbr miejskich

Jakie powinny być sprawiedliwe zasady dostępu do dóbr miejskich? Najbardziej naturalne rozwiązanie — równy dostęp do każdego z dających się określić dóbr miejskich — wydaje się jednak tyleż oczywiste, co błędne. Poszukiwanie sposobu realizacji idei sprawiedliwości zgodnie z zasadą równości rozpatrywanej osobno, w każdym możliwym do pomyślenia zakresie dostępu do miejskich zasobów tylko teoretycznie wydaje się skuteczne. Taka forma redukcjonistycznego uniwersalizmu nie wytrzymuje konfrontacji z realnością istniejących miast, ale także z samą istotą miasta. Podstawową przyczyną słabości tak pomyślanej koncepcji sprawiedliwości (jako równości¹¹) jest — z przestrzennego punktu widzenia — istotowa niehomogeniczność przestrzeni miejskiej. Jej nieunikniona różnorodność (nie ma dwóch takich samych lokalizacji) jest jej bogactwem i głównym walorem. Próba poszukiwania sprawiedliwości jako równości w wyniku ujednolicania sytuacji wszystkich mieszkańców we wszystkich zakresach, o ile w ogóle możliwa, miałaby niszczący wpływ na miejską przestrzeń i zapewne na miejską społeczność. Takie podejście prowadzi nas w kierunku modernistycznych koncepcji z początku XX wieku, które były teoretyczną podstawą wielu realizacji również nowych miast budowanych lub znacząco przebudowywanych po drugiej wojnie światowej (np. Milton Keynes, Cumbernauld, Nowe Tychy). Doświadczenia tych realizacji pokazują zasadnicze i, jak się wydaje, nieuniknione słabości tego sposobu myślenia¹².

¹⁰ W praktyce takie zjawiska pojawiają się w wielu miastach na świecie i nie chodzi tutaj tylko o stowarzyszenia zarządzające np. bibliotekami czy niepaństwowymi muzeami, ale też o ruchy typu *tactical urbanism* czy różnego rodzaju partyzantka miejska, stowarzyszenia walczące o ochronę praw mieszkańców czy miejskie spółdzielnie, squoty i wspólnotowe ogrody. Zjawiska często spychane przez polityków na margines lub wyzyskiwane przez rządzących do własnych celów mają jednak duże znaczenie dla poczucia sprawiedliwości różnorodnych grup mieszkańców.

¹¹ Badacze dóbr wspólnych zwracają uwagę na to, że w sytuacji dobra wspólnotowego zasada równości w sensie jednakowego dostępu może nie mieć zastosowania — raczej dobra wspólnotowe działają w oparciu o podzielane poczucie sprawiedliwości, które zakłada, że każdy wkłada tyle, ile może, a wyciąga to, czego potrzebuje, wedle reguł, które wszyscy uznają za sprawiedliwe (por. Dellenbaugh *et al.*, eds., 2015).

¹² Homogenizacja, będąca tego skutkiem, była źródłem anonimizacji, a w ślad za nią krytyki rozwiązań, w których — jak to ujął Peter Smithson — „Jest się kimś, kto mieszka gdzieś”, a nie „nikim, żyjącym nigdzie” (za: Jencks, 1987, s. 431). W realizacjach tych pewien poziom mechanicznej równości i tym samym pewnego rodzaju sprawiedliwości udało się uzyskać (corbusierowski człowiek-typ, projektowanie dla typowego, anonimowego użytkownika o „naukowo określonych po-

Podstawowym problemem jest zatem zachowanie różnorodności i nierównomierności w topograficznym rozłożeniu dóbr miejskich (a co za tym idzie — pewnego rodzaju nierówności) przy równoczesnym dążeniu do coraz większej sprawiedliwości w dostępie do nich. Wewnętrzna sprzeczność, która zdaje się wyzierać z tego postulatu, jest zakorzeniona w odruchu równościowym, łączącym się z pojęciem sprawiedliwości, a także w uniwersalizacyjnych skłonnościach, które pojawiają się nieuchronnie, gdy próbujemy złożoną kwestię społeczną wymodelować posługując się — siłą rzeczy redukcjonistycznymi — abstraktami.

Można sobie łatwo wyobrazić sytuację, w której każde miejsce w mieście ma jakieś walory i niedostatki. Jest to zwykle spotykana sytuacja. Przestrzeń centrum miasta bogata kulturowo jest zarazem pełna hałasu, zatłoczona i uboga w tereny rekreacyjne, miejsca peryferyjne odwrotnie — mogą być zaciszne i czystsze, ale z gorszym dostępem do usług wyższego rzędu. Sprawiedliwe miasto jednak powinno być miejscem nie tyle pozbawionym takich różnic, ile zachowującym równowagę w mocnych i słabych stronach poszczególnych obszarów¹³. To, co odczuwamy jako niesprawiedliwe stosunki miejskie, to zróżnicowanie na dzielnice nędzy (gorsze pod każdym względem) i dzielnice bogate, z lepszym pod każdym względem dostępem do dóbr miejskich (albo wręcz niektóre dobra w jakimś stopniu zawłaszczające). Niesprawiedliwością określimy też przejawy wykluczenia lub ograniczenia dostępności do wspólnych dóbr części mieszkańców miasta.

Podstawę dla przedstawionego tu narzędzia, które mogłoby być użyteczne w monitorowaniu stanu sprawiedliwości miejskiej, a także pozwalałoby oceniać pod tym względem różne zamierzenia miejskie, stanowią koncepcje wypracowane przez Johna Rawlsa w jego *Teorii sprawiedliwości*. Napisana prawie pół wieku temu jest wciąż jednym z najważniejszych traktatów poświęconych problemowi sprawiedliwości i jej realizacji w relacjach społecznych¹⁴. Indywidualizm i brak odniesień do roli oraz znaczenia wspólnoty, co jest jednym z ważniejszych punktów krytyki *Teorii*... Rawlsa, paradoksalnie może być znaczącym argumentem za użyciem pewnych jej konstrukcji w sytuacji słabo wykształconych wspólnot

trzebach”, mechaniczny w swojej istocie modernistyczny model miasta socjalistycznego, gdzie w deklaratywnej warstwie równość i sprawiedliwość były istotnymi przesłankami w jego projektowaniu, ale problemem okazały się „skutki uboczne” (na ten temat zob. Błasiak, 1989). Autorzy tomu *Urban Commons: Moving Beyond State and Market* (Dellenbaugh *et al.*, eds., 2015) wskazują, że modernizm doprowadził do zawalenia się systemu wspólnotowego, którego odbudowaniem należałoby się właściwie teraz zająć. Susan Feinstein w *The Just City* (2010) wskazuje, że w środowisku planistów niehomogeniczność miejskiej przestrzeni uznaje się za niewątpliwą wartość pozytywną.

¹³ Trzeba pamiętać o kontekstowości tych pojęć — nie ma czegoś takiego jak po prostu mocne i słabe strony — duży parking jest mocną stroną sąsiedztwa z punktu widzenia właściciela firmy przyjmującej wielu klientów, ale słabą z perspektywy nieposiadającej samochodu rodziny z małymi dziećmi.

¹⁴ Teoria sprawiedliwości Rawlsa jest podstawą rozważań dla wspominanych tu już autorów — Amartyi Sena, Susan Feinstein — pojawia się również jako odniesienie do rozważań o sprawiedliwym projektowaniu, np. przez M. Bianchin i A. Heylighen (2017).

miejskich, z czym mamy do czynienia w Polsce. Praktyczne rozwiązania na nich oparte mogą być wręcz stymulujące dla rozwoju miejskich wspólnot¹⁵.

Sprawiedliwość według Rawlsa

Kluczową ideą w koncepcji Rawlsa jest zasada „sprawiedliwości jako bezstronności”. Do zobrazowania sposobu wypracowania ogółu reguł konstytuujących sprawiedliwą umowę społeczną autor proponuje hipotetyczną sytuację pierwotną (bez bagażu zaszłych osiągnięć i zobowiązań, tradycji), połączoną z koncepcją zasłony niewiedzy. Sytuacja przedustawna stwarza okoliczność wypracowania i uzgodnienia reguł nie obciążonych historycznymi faktami, zasłona niewiedzy zaś, skrywająca przyszłą rolę społeczną, siły, zasobność, a nawet indywidualne preferencje i hierarchie wartości uczestników umowy, pozwala na uzyskanie bezstronności, gdyż naturalną motywacją staje się w tej sytuacji to, aby każda pozycja społeczna, pod względem wolności i możliwości działania, jakie daje, była równie dobra jak wszystkie inne. Gdyby odnieść tę koncepcję do badań Ostrom oraz prób zastosowania teorii dóbr wspólnych do sytuacji miejskiej (Dellenbaugh *et al.*, eds., 2015), to mamy do czynienia z momentem rozpoczęcia procesu uwspólnotawiania konkretnego zasobu/dobra. W ten sposób proponowane przez nas narzędzie miałoby również wymiar otwierający dla procesów powstawania wspólnot skupionych na utrzymywaniu konkretnych dóbr miejskich, co — jak pokazuje Purcell (2015) — było też wskazywane przez Lefebvre’a jako kierunek rozwoju miasta od kapitalistycznego, skupionego na ekonomicznej konkurencji, do wspólnotowego, skupionego na współdziałaniu mieszkańców.

Ta sytuacja, zarówno stanu pierwotnego, jak i zasłony niewiedzy, jest oczywiście czysto teoretycznym konstruktem, filozoficznym założeniem, dobrze jednak uzasadnionym i pozwalającym, jak to widzimy u Rawlsa, na ocenę pod względem sprawiedliwości przyjętych zasad stanowiących kontrakt społeczny. Koncepcja Rawlsa, jako abstrakcyjny „model idealny”, jest oczywiście niemożliwa do praktycznego zrealizowania w istniejących, obciążonych historycznymi nawarstwieniami sytuacjach miejskich.

Wydaje się, że **możliwą do przyjęcia operacjonalizacją koncepcji zasłony niewiedzy w sytuacji istniejącego miasta jest jej dokładne przeciwieństwo** —

¹⁵ W proponowanym modelu praktycznym nie idzie o bezpośrednie użycie teorii sprawiedliwości zbudowanej przez Rawlsa do badania stanu czy też organizacji miasta sprawiedliwego. Nie bardzo wydaje się to nawet możliwe, teoria ta wszak traktuje o wypracowywaniu, w ramach kontraktu społecznego, konstytucji relacji społecznych w szerokim ujęciu, w skali państwa. Stanowi ona uogólnienie teorii umowy społecznej, jaką zajmowali się Locke, Rousseau czy Kant (Rawls, 1973, s. 23) i generalnie dotyczy problemu sprawiedliwego państwa. Rawlsovska teoria zawiera jednak wiele inspirujących koncepcji, które mogą być pomocne przy rozważaniu kwestii sprawiedliwości w praktyce, w wymiarze miejskim.

pełna przejrzystość i dostępność informacji o faktach przekładających się na stan sprawiedliwości miejskiej.

Sytuację zbliżoną do bezstronności można tym samym osiągnąć przez maksymalną wielostronność, wielość uwzględnianych jednocześnie perspektyw.

Kolejną kwestią do rozważenia jest określenie tego, jakie zasady w dostępie do dóbr miejskich należałoby postulować, a także jak traktować — jak się wydaje nieuchronne — różnice w dostępie do tych dóbr. W społecznościach niemiejskich badanych przez Ostrom takie zasady są wypracowane przez samą społeczność, czego przeniesienie na grunt miejski jest przedmiotem wielu dyskusji (por. Dellenbaugh *et al.*, eds., 2015). Faktycznie zmiana skali i charakteru wspólnoty niesie ze sobą wiele problemów, których rozwiązanie wymagałoby zarówno ewolucji obecnych modeli życia miejskiego, jak i wypracowania odpowiednich narzędzi i metod. Wydaje się jednak, że nie ma innej drogi. Oczywiście, technicznie musiałoby się to odbywać inaczej niż w małych wspólnotach, często zresztą obciążonych bynajmniej nie równościowymi relacjami, jednak nie widzimy, jak już wspomniano, alternatywy w postaci zadekretowania jakiejś sztywnej uniwersalnej reguły. Przedstawiony w artykule pomysł narzędzia jest poszukiwaniem idącym w tym właśnie ewolucyjnym kierunku.

Rawls wydziela jako osobną kategorię dobra publiczne, za Buchananem określając je dwoma charakterystycznymi cechami: niepodzielności i korzystania z nich przez ogół (Rawls, 1994, s. 367). Większa część spośród dóbr miejskich, jakie zostały wcześniej wymienione, to właśnie takie dobra. Obywatelskość, przestrzeń miejska, administracja publiczna, dziedzictwo historyczne, parki i skwery to dobra, których dystrybucja powinna być sprawą nie rynku, ale polityki. Można by zatem przyjąć, że mocą politycznych decyzji powinny być te dobra równo dostępne¹⁶.

Trzeba tu jednak zauważyć, że do podobnej konkluzji prowadzi też postrzeganie dostępu do dóbr miejskich w kategorii wolności obywatela miasta. Tutaj zaczyna działać pierwsza zasada teorii Rawlsa, mówiąca o równym prawie do jak najszerzej podstawowej wolności. Ta perspektywa daje pole do rozważania nieuchronnych nierówności w dostępie do dóbr wspólnych, a także dóbr, które nie noszą obu ich cech (np. infrastruktura techniczna czy usługi specjalistyczne).

Rawls wprowadza rozróżnienie na wolność i wartość wolności. Za sprawą nieuchronnych różnic w majątności lub naturalnych możliwości każdy może inny użytek czynić ze swojej wolności — jest w tym względzie ograniczony. **Wynikające stąd różnice w wartości wolności powinny być kompensowane za sprawą drugiej zasady (dyferencji), która dopuszcza nierówności, o ile poprawiają one sytuację osób i grup będących w najgorszym położeniu.** Autor *Teorii sprawiedliwości* podkreśla, że owo kompensowanie nie powinno być wynagrodzeniem nierównej wolności (bo ta musi być równa), a jedynie wartości wolności (która jest nieuchronnie różna) (Rawls, 1994, s. 279).

¹⁶ Wziąwszy pod uwagę poczynione zastrzeżenia można by przyjąć, że równy dostęp powinien być realizowany w odniesieniu do całej puli dóbr publicznych, co nie wykluczałoby nierównego dostępu do poszczególnych jego części.

Tym samym należałoby patrzeć na wszelkie zmiany dostępu do dóbr miejskich z perspektywy najmniej korzystnie usytuowanych mieszkańców miasta i tak planować działania, żeby ich sytuacja w zakresie wartości wolności, czyli realnej dostępności do dóbr miejskich, się poprawiała.

W naszej koncepcji ewolucyjnego przekształcania ustroju miejskiego od kapitalistycznego do wspólnotowego (por. Dellenbaugh *et al.*, eds., 2015) przyjmujemy, że rola władz miejskich i prowadzonej przez nie polityki powinna się stopniowo na drodze coraz większego wspólnotowienia miasta (poprzez wyodrębnianie dóbr wspólnotowych z dóbr publicznych) przekształcać w rolę zarządcy dóbr miejskich, jednak na etapach pośrednich stanowi ona (w oparciu o przepisy prawa) ciągle gwarant podstawowych praw mieszkańców miasta w sytuacji kapitalistycznej gry rynkowej, która sprowadza mieszkańców miasta i przestrzeń miejską do roli wyzyskiwanego zasobu.

W niniejszym tekście skupiamy się na „stadium początkowym” wprowadzania w życie idei sprawiedliwego miasta. Stadium to polega na procesie ciągłego ujawniania stanu sprawiedliwości miejskiej i możliwych kierunków zmian tego stanu, wynikających z przygotowywanych przedsięwzięć i zamierzanych decyzji. Konsekwencją szerokiego upublicznienia stanu sprawiedliwości może być rozbudzenie postaw obywatelskich i powstanie napięcia społecznego stwarzającego sytuację, w której realna partycypacja, rozpoczynająca proces deliberacji i uwspólniania (*communing*) dóbr miejskich, stanie się niezbędna, a co za tym idzie — konieczne będzie powołanie (oddolne) instytucji społecznych pozwalających na aktywne reprezentowanie różnych perspektyw w procesie oceny stanu sprawiedliwości miejskiej.

Poznanie sytuacji miejskiej w różnych aspektach dotyczących dostępu do dóbr miejskich z różnych perspektyw topograficznych pozwoliłoby określić „sprawiedliwość pozycji”. Zadając sobie pytanie o jakość miejskiego życia i pod takim kątem patrząc na różne lokalizacje wraz z powiązanymi z nimi charakterystykami związanymi z mobilnością i dostępem zarówno do centrum miasta (dobra kultury, ponadpodstawowe usługi itp.), jak i do terenów rekreacyjnych (podmiejskie obszary leśne, tereny otwarte, woda, parki, skwery) uzyskuje się „**mapę sprawiedliwości**”, która pozwala dalej ważyć decyzje o miejskich inwestycjach i innych działaniach w sposób pozwalający na ciągłą poprawę sytuacji.

Badanie sprawiedliwości miejskiej

Istotą proponowanej tu w ogólnym zarysie metody badania stanu sprawiedliwości miejskiej jest **uzyskanie i uczynienie jawnym bezstronnego wglądu, rozumianego jako suma wszystkich istotnych perspektyw. Następuje ono przez zebranie i graficzne zestawienie informacji o poziomie dostępu do dóbr miejskich w obszarze miasta.**

Jako istotne rozumiemy tu zarówno różne perspektywy merytoryczne (np. fizyczną dostępność do dóbr miejskich jako pochodną topografii i systemu komunikacji miejskiej, mierzalne parametry hałasu, jakości powietrza), jak i nakładające się na nie perspektywy wynikające z konkretnej pozycji społecznej i indywidualnych uwarunkowań (osoby długotrwale bezrobotne, z niepełnosprawnościami, ludzie młodzi, w podeszłym wieku itd.). Każda z takich perspektyw ukazuje inny obraz miasta, ich zestawienia dają możliwość wglądów w różne sytuacje mieszkańców i pozwalają widzieć je na tle innych grup lub mieszkańców innych części miasta.

Wiedza ta powinna być łatwo dostępna, stale aktualizowana oraz używana podczas rozważania i podejmowania decyzji, które mogą mieć wpływ na zmiany w sferach wpływających na zmiany w stanie sprawiedliwości. Tym samym konieczne jest stworzenie możliwości obrazowania symulacji wariantowych stanów przysłych.

Proponujemy zatem stworzenie narzędzia, którym byłaby **interaktywna mapa stanu sprawiedliwości miejskiej** dostępna w Internecie. Nasza propozycja jest koncepcją wstępną, ogólnym założeniem z zestawem wstępnych wytycznych. Jesteśmy głęboko przekonani, że forma i konkretne funkcjonalności takiego narzędzia są bardzo mocno zależne od kontekstu, czyli charakterystyki „wewnętrznej logiki”¹⁷ konkretnego miasta. Z perspektywy projektowej nasza propozycja jest wstępną „ideą projektową”, której celem jest przedstawienie ogólnego zarysu pomysłu z położeniem nacisku na elementy stanowiące o jego istocie. Formę, konkretne rozwiązania związane z praktycznie realizowaną sprawiedliwością, pozostawiamy jako kwestię otwartą, sprawiedliwość w rozumieniu wspólnotowym jest bowiem kwestią lokalnych umów, które z zewnątrz niejednokrotnie mogą wydawać się niezrozumiałe. Najbardziej istotną cechą naszego narzędzia ma być jego potencjał zmiany — zarówno samego funkcjonowania narzędzia, jak i zmiany społecznej, której ma odpowiadać. Wydaje się więc, że narzędzie to powinno podążać za sytuacją miejską, za jej rozwojem.

Jak już wspomnieliśmy, dostępność dóbr miejskich jest uzależniona głównie od dwóch zmiennych — topograficznej i osobistej. Pierwsza — stosunkowo łatwa do badania — to kwestia odległości i skomunikowania z atrakcyjnymi obszarami miasta, parkami itp., położenia względem sąsiedztwa, które uznamy za niedobre, dostępność infrastruktury technicznej, mierzonych poziomów hałasu czy zanieczyszczenia powietrza.

Druga kwestia okazuje się bardziej skomplikowana, ponieważ jest zależna od takich indywidualnych uwarunkowań, jak poziom zasobności, dysponowanie czasem, kompetencje kulturowe, sytuacje wykluczenia społecznego, niepełnosprawności itd.

¹⁷ Pojęcie *intrinsic logic* stworzone przez Martinę Löw wskazuje na fakt, że każde miasto jest w swojej wewnętrznej logice inne, potencjał do zmiany społecznej w kierunku traktowania jego fragmentów jak „dobra wspólnotowego” jest inaczej ustawiony w każdym mieście, przy bliższym poznaniu konkretnego miasta sytuacje niesprawiedliwości i rozwiązania sprawiedliwe będą najprawdopodobniej odmienne, dlatego też nie zakładamy żadnego typowego sposobu rozwiązywania problemów, a raczej proponujemy podstawę do wypracowywania rozwiązań w procesie deliberacji.

Dane tworzące pierwszą grupę są w większości już dostępne lub możliwe do pozyskania, co do drugiej grupy — częściowo można wykorzystać dane MOPS-ów, zestawienia wyników egzaminów szkolnych, dane z policji i straży miejskiej czy aktywność w wyborach samorządowych. Te źródła wykorzystywane są zazwyczaj w opracowywaniu programów rewitalizacji. Wydaje się, że prócz tego należałoby wprowadzić dodatkowe stałe sposoby pozyskiwania informacji, które pomogłyby pełniej wyświetlać stan sprawiedliwości miejskiej. Prócz badań ankietowych przydatnym instrumentem byłaby tu aplikacja do mapowania społecznego, w której każdy mógłby zaznaczyć na planie miasta miejsce i opisać sytuację lub nietypowy problem mający wpływ na stan sprawiedliwości miejskiej.

Wszystkie dane powinny być dostępne jako zobrazowania graficzne (odrębne warstwy treści mapy) wraz ze stosownymi zestawieniami, a także — co bardzo istotne — powinny się dawać wyświetlać w różnych kombinacjach oraz wszystkie jednocześnie. Ważna jest również czytelność, łatwość zrozumienia wizualizowanych informacji.

Można z dużą dozą pewności przypuszczać, że w takim zestawieniu pojawią się znaczące korelacje i w obszarach miejskich „obiektywnie”, wedle danych z pierwszej grupy najgorszych będziemy obserwowali większe nasilenie występowania problemów w obrębie uwarunkowań z grupy drugiej.

Takie zobrazowanie pokazywałoby sytuację mieszkańców różnych obszarów miasta pod względem dostępności do dóbr miejskich. Graficzne zestawienie ze sobą wartości z poszczególnych zakresów pozwoliłoby na zobrazowanie zbioru nieporównywalnych treści, które ukazywałyby sytuację dostępności wspólnych dóbr miejskich z różnych perspektyw — obywateli miasta mieszkających w różnych miejscach, będących w różnej sytuacji. Takie zestawienie nie dałoby prostej, jednoznacznej stratyfikacji, bo zestawiamy wartości nieporównywalne, ale pozwalałoby jednak na wykrycie miejsc i osób/grup będących w najgorszym położeniu, a przez symulowanie hipotetycznych zmian pozwalałoby sprawdzać, jak miejska polityka może wpływać na zmianę sytuacji. Byłoby merytoryczną bazą do deliberacji w kwestiach związanych z polityką miejską, kierunkami rozwoju, podejmowaniem strategicznych decyzji itp.

Dodatkowo w takim zestawieniu można identyfikować obszary, w których korzystanie z zasobów miejskich staje się polem konfliktu, a problemem do rozstrzygnięcia jest określenie takich sposobów korzystania z zasobów miejskich, które w największym stopniu pozwalałyby zbliżać się do realizacji idei miasta sprawiedliwego. Te obszary są również granicami wolności korzystania z dóbr wspólnych.

Przykładowe warstwy informacji interaktywnej mapy sprawiedliwości miejskiej oraz proponowane obiektywne wskaźniki dostępności wspólnych dóbr miejskich to:

- izochrony komunikacyjne (uwzględniające kwestie sprawności i polityki komunikacyjnej) — dostępność do centrum — przestrzeni publicznej i zakumulowanych zasobów kultury, terenów rekreacyjnych, obiektów i miejsc spektakli;
- uciążliwości lokalne (hałas, zanieczyszczenia, uciążliwe sąsiedztwo);

- dostępność do infrastruktury technicznej oraz jej jakość (kanalizacja, wodociągi, sieć ciepłownicza);
- bariery architektoniczne;
- poziom edukacji — rozkład terytorialny wyników w nauce;
- ubóstwo — rozkład terytorialny poszczególnych świadczeń pomocy społecznej, świadczeń rodzinnych i innych zależnych od dochodu (np. dodatków mieszkaniowych).

Dzięki spójnemu zobrazowaniu na mapie różnych czynników wpływających na sprawiedliwość miejską możliwe byłoby:

- wskazywanie działań poprawiających sytuację najgorzej sytuowanych (mieszkańców najgorzej prezentujących się obszarów) w znaczeniu dostępności wspólnych dóbr miejskich (zgodnie z drugą zasadą teorii Rawlsa);
- zestawianie przewidywanych zmian sytuacji poszczególnych grup przez prognozowanie efektów realizacji planowanych inwestycji miejskich z perspektywy badanych grup (lokalizacji).

Niezwykle istotne byłoby tu rozpatrywanie różnych wariantów wykorzystania zasobów miejskich, co pozwoliłoby — przez porównanie przewidywanych skutków — na ich waloryzację. Pozwoliłoby to np. zobaczyć inwestycje typu „Białe słońce” w kontekście alternatywnych możliwości wykorzystania miejskich zasobów.

Interaktywna mapa sprawiedliwości miejskiej stanowiłaby zarówno narzędzie ujawniania jej stanu mieszkańcom, jak i wspierania procesu podejmowania decyzji, nie tylko dostarczając informacji o stanie bieżącym lub możliwych konsekwencjach zmian, ale również przez pokazywanie wzajemnego wpływu na siebie pozornie niezwiązanych decyzji podejmowanych w różnych sferach, lokalizacjach czy zakresach działania miasta. Tym samym pełniłaby też funkcję edukacyjną, unaoczniając sieci wzajemnych zależności i oddziaływań mogłaby stanowić istotne wsparcie do rozwijania poczucia wspólnotowości.

Trzeba tu zauważyć, że charakter takiej konstrukcji zawiera w sobie otwartość na zmiany, a także na wprowadzanie kolejnych zagadnień problemowych (np. związanych z rosnącym zagrożeniem powodziowym, falami upałów) oraz modyfikację lub usuwanie zagadnień zdezaktualizowanych.

Pożądanymi cechami praktycznej aplikacji metody są:

- czytelność — łatwe porównywanie, zestawianie informacji, dające podstawę do dyskusji i negocjacji;
- prostota użycia — tak, aby dostęp do informacji nie był ograniczony brakiem kompetencji mieszkańców;
- powszechna i łatwa dostępność (przejrzystość);
- stała aktualizacja i symulacja kierunków zmian.

Praktyczna konstrukcja takiej mapy jest również kwestią otwartą. Szybki rozwój technologii dostępu do informacji wiąże sam charakter narzędzia, którego głównym celem jest — poza informowaniem — kształtowanie postaw obywatelskich, co sprawia, że powinno ono mieć zaprojektowaną możliwość zmiany sposobu działania.

Sam proces deliberacji byłby jedną z istotnych funkcjonalności proponowanego narzędzia. Wydaje się to również dobrym rozwiązaniem z uwagi na proces jego

wdrażania i „przyswajania”. Proponowany sposób działania zakłada szeroki, niekoniecznie od razu aktywny, udział społeczny, a tym samym jednym z podstawowych warunków, jakie musi spełniać, jest prostota i czytelność. W związku z tym początkowe ograniczenie zestawu dóbr do kilku kwestii, a tym samym istotne uproszczenie, a zarazem wyrazistość postawionego problemu wydaje się zwiększać szanse powodzenia w jej stosowaniu.

Podsumowanie — sprawiedliwe miasto w szerszym kontekście

Istotną kwestią, którą należałoby ująć w zarysowanej tu metodzie, jest sprawa zrównoważonego rozwoju, którą można definiować również jako sprawiedliwość wewnątrz- i międzypokoleniową (Rogall, 2010, s. 44). Miejskie dobra wspólne to również część globalnych dóbr wspólnych, miasta są największymi emiterami zanieczyszczeń i gazów cieplarnianych, ich mieszkańcy, z uwagi na styl życia, znacząco obciążają środowisko naturalne w skali globalnej. Zasada zrównoważonego rozwoju powinna prowadzić do ograniczania ilości zużywanych zasobów i wytwarzanych odpadów oraz zanieczyszczeń, a także np. zachowania bioróżnorodności lokalnych ekosystemów. Próby operacjonalizacji tej zasady zaowocowały m.in. pojęciem „śladu ekologicznego” jako miary obciążenia środowiska przez wzgląd na styl życia. Trwają prace badawcze zmierzające do rozwinięcia koncepcji „Planetary boundaries” tak, aby szacunki możliwych do przeniesienia przez planetarny ekosystem obciążeń w kluczowych zakresach dało się określać w skali miast (Teah *et al.*, 2016; Hoornweg *et al.*, 2016). Te kwestie powinny mieć, jako ramowe referencje, wpływ na decyzje dotyczące przeznaczenia terenów pod zabudowę mieszkaniową, kierunków rozwoju lub przekształceń miejskiego systemu komunikacyjnego, polityki energetycznej itd.

Rawls w swojej teorii przyjmuje, że naturalna skłonność do troski o dobro swoich potomków powinna dać wystarczającą motywację do postępowania, które zabezpiecza interesy przyszłych pokoleń (Rawls, 1994, s. 396). Wydaje się jednak, że to jeden z momentów, w których autor zbyt ufał w powszechność i moc racjonalnego umysłu. Obecna sytuacja zmian klimatycznych, gwałtownej degradacji środowiska naturalnego, nie mówiąc już o wyczerpywaniu zasobów, co dzieje się pomimo — jak się wydaje — dostępnej pełnej wiedzy o prawdopodobnych konsekwencjach dla przyszłych pokoleń, pokazuje to wyraźnie.

Przedstawiona metoda jest okazją do włączenia w rozważania stanu sprawiedliwości miejskiej przyszłych pokoleń jako mniej abstrakcyjnej figury, co pozwoliłoby na wypracowywanie lepszych decyzji miejskich również w tym zakresie.

W ujęciu praktycznym najprawdopodobniej odniesienie do globalnej sytuacji zrównoważonego rozwoju należałoby całościowo dla miasta rozpatrywać jako odrębny faktor, który byłby dodatkowym wymiarem określającym sprawiedliwość

międzypokoleniową. Byłby on zależny od polityki energetycznej, ilości zużywanej energii, organizacji transportu, gospodarki odpadami, polityki środowiskowej (rozlewanie się miast, bioróżnorodność, ochrona gleb, woda deszczowa, gospodarowanie wodą i ściekami).

Przedstawiona tu w ogólnym zarysie metoda miałaby, w zamierzeniu autorów, stworzyć możliwość podjęcia problemu sprawiedliwości miejskiej jako części dyskursu, który wydaje się istotnym elementem życia miejskiego. Nie jest on jednak rzeczą powszechną nawet w miastach krajów o dojrzałej demokracji. Być może kwestia sprawiedliwości miejskiej byłaby dobrym zaczynem miejskiego dyskursu z uwagi na to, że dotyczy kwestii bezpośrednio odczuwanych w życiu codziennym oraz podczas podejmowania przez mieszkańców życiowych decyzji.

Proponowana metoda nie wymaga podczas jej wdrażania szerokiego uczestnictwa, można zacząć ją stosować w bazowej wersji nawet przy całkowitej bierności mieszkańców. W podstawowym wymiarze stanowi ona narzędzie badawcze, pokazujące pewne przybliżenie stanu sprawiedliwości miejskiej. To, oczywiście pod warunkiem dobrej woli decydentów, może być z kolei podstawą uwzględniania kwestii sprawiedliwości w decyzjach o inwestycjach czy ogólnie polityce miejskiej. Podstawowe zestawienia informacji — publikowane i aktualizowane regularnie na stronie internetowej — mogą być dobrym punktem wyjścia do aktywizacji lokalnej społeczności i rozwijania dalszej funkcjonalności narzędzia oraz coraz szerszego stosowania metody.

Bibliografia

- Błasiak W., 1989: *Treści społeczne w polskich planach przestrzennych. Studium współczesnej ideologii urbanistycznej*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Bianchin M., Heylighen A., 2017: *Just design*, <https://doi.org/10.1016/j.destud.2017.10.001n> [dostęp: 10.12.2017].
- Dellenbaugh M., Kip M., Bieniok M., Müller A., Schwegmann M., eds., 2015: *Urban Commons: Moving Beyond State and Market*, BIRKHÄUSER.
- Fainstein S., 2010: *The Just City*. Ithaca London: Cornell University Press.
- Harvey D., 1973: *Social Justice and the City*. Oxford: Basil Blackwell.
- Hess Ch., Ostrom E., 2011: *Understanding knowledge as a commons: from theory to practice*. MIT press.
- Hoff H., Häyhä T., Cornell S., Lucas P., 2017: *Bringing EU policy into line with the Planetary Boundaries*, Stockholm Environment Institute, 2017: <https://www.sei-international.org/mediamanager/documents/Publications/SEI-2017-DB-Bringing-EU-policy-v2.pdf> [dostęp: grudzień 2017].
- Hoorweg D., Hosseini M., Kennedy Ch., Behdadi A., 2016: *An urban approach to planetary boundaries*. *Ambio* 45, 567—580. <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC4980311/> [dostęp: grudzień 2017]. <https://doi.org/10.1007/s13280-016-0764-y>.

- Jencks Ch., 1987: *Architektura postmodernistyczna*. Arkady.
- Kubicki P., 2016: *Wynajdywanie miejskości. Polska kwestia miejska z perspektywy długiego trwania*. Kraków: Nomos.
- Lefebvre H., 1991: *The production of space*. Blakwell.
- Löw M., 2012: *The intrinsic logic of cities: towards a new theory on urbanism*. In: *Urban Research & Practice*, 5:3, 303—315, <https://doi.org/10.1080/17535069.2012.727545>.
- Marcuse P., b.d.w.: *From Justice Planning to Commons Planning*. In: *Searching for the Just City: Debates in Urban Theory and Practice (Questioning Cities)*. Taylor and Francis. Kindle Edition.
- Ostrom E., 2013: *Dysponowanie wspólnymi zasobami*. Oficyna Wolters Kluwers.
- Pirenne H., 1956: *Medieval Cities: Their Origins and the Revival of Trade*. Doubleday Anchor, Garden City NY.
- Purcell M., 2014: *Possible Worlds: Henri Lefebvre and the Right to the City*. “Journal of Urban Affairs”, 36, 141—154. <https://doi.org/10.1111/juaf.12034>.
- Rawls J., 1994: *Teoria sprawiedliwości*. Tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rogall H., 2010: *Ekonomia zrównoważonego rozwoju: teoria i praktyka*. Tłum. J. Gilewicz. Poznań: Zysk i S-ka.
- Sen A., 2002: *Rozwój i wolność*. Poznań: Zysk.
- Teah H.Y., Akiyama, T., San Carlos R., Rayo O., Khew Y., Zhao S., Zheng L., Onuki M., 2016: *Perception: A Case Study in the Middle Reaches of Heihe River*. Sustainability 8, 1233. <https://doi.org/10.3390/su8121233>.

Akty prawne

- Ustawa z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych, Dz.U. 1991 nr 9 poz. 31.
- Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, Dz.U. 2003 nr 80 poz. 717.
- Ustawa z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych, Dz.U. 2009 nr 157 poz. 1240.
- Ustawa z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji, Dz.U. 2015 poz. 1777.